

Jacek Kwaśniewski, 2009
(uzupełnienie 2012)

http://jacek.kwasniewski.eu.org/strona_recenzje_1.html

Bóg a istnienia zła w świetle logiki

Nad książką Alvina Plantinga „Bóg, wolność i zło”

Spis treści

Alvin Plantinga i dyskusja o Bogu w obliczu istnienia zła	1
Plantinga. Wiara w Boga nie jest irracjonalna	3
Wiara w Boga jest spójnym, niesprzecznym zbiorem przekonań.....	5
Komentarz krytyczny	7

Alvin Plantinga i dyskusja o Bogu w obliczu istnienia zła

Alvin Plantinga należy do filozofów, którzy zdają kłam potocznemu sądowi, że filozofia nie rodzi rozstrzygnięć. Że można filozofować, ale nie można ostatecznie przesądzić, kto ma rację. Zwłaszcza w sprawach podstawowych, na przykład w kwestiach metafizycznych odnośnie Boga.

Plantinga jest filozofem religii, logikiem, filozofem języka i epistemologiem. Urodził się w 1932 roku w USA, w religijnej rodzinie protestanckiej. Jego ojciec był emigrantem z Holandii i uzyskał stopień doktora filozofii w Duke University. Jeden z braci jest teologiem, drugi - emerytowanym profesorem muzykologii. Troje z czworga dzieci Plantingi poświęciły się religii. Córka Ann jest misjonarką w Kamerunie, Jane – pastorem a syn Harry – dyrektorem Biblioteki Klasyków Chrześcijaństwa (Christian Classics Ethereal Library).

Niekwestionowanym wkładem Plantingi do myśli filozoficznej jest jego obrona racjonalności stanowiska teistycznego¹. Racjonalność teizmu nie oznacza, że Bóg istnieje, ale że Jego idea, zawarta w doktrynach teistycznych jest racjonalna, czyli wewnętrznie niesprzeczna i do pogodzenia z tym, co wiemy o świecie. W bogatym dorobku naukowym Plantingi na szczególną uwagę zasługują tu dwie prace: „Istota konieczności” oraz „Bóg, wolność i zło”. Ta druga książka została wydana w Polsce (Znak, 1995) i poświęcę jej kolejne strony.

Znaczącym elementem dyskusji na temat racjonalności teizmu jest rozważenie kwestii zła istniejącego w świecie. Czy fakt istnienia zła można pogodzić, a jeśli tak, w jaki sposób, z ideą w pełni dobrego, wszechmocnego i wszechwiedzącego Boga?² Począwszy od Leibniza teoria usprawiedliwiająca Boga wobec fizycznego i moralnego zła nosi nazwę teodycei.

Historia tego problemu dzieli się w pewnym sensie na okres przed pracami Plantingi i począwszy od nich. Do Plantingi wydawało się, że krytyka racjonalności stanowiska teistycznego („zło jest dowodem na nieistnienie Boga”, „z faktu istnienia zła wynika, że idea wszechdobrego i wszechmocnego Boga jest wewnętrznie sprzeczna”, „z powodów powyższych wynika, że wiara w Boga jest irracjonalna”) jest silna a być może nawet przeważa w dyskusji. Każdej argumentacji za racjonalnością stanowiska teistycznego odpowiadał mocny kontratak i stojącemu z boku obserwatorowi wydawało się, że problem należy do nierozstrzygalnych.

¹ teizm to wiara w Boga jedyne, osobowe, transcendentne, będącego stwórcą świata i ludzi oraz sprawującego opiekę nad światem; również stanowisko filozoficzne przyjmujące istnienie takiego Boga (za: Encyklopedia Religii, PWN, 2003)

² encyklopedyczne omówienie problemu zła z perspektywy logiki, patrz hasło „The Logical Problem of Evil” w The Internet Encyclopedia of Philosophy, <http://www.iep.utm.edu/e/evil-log.htm>

Prace Plantingi położyły w dużym stopniu kres tej dyskusji³. Wykorzystując aparat logiki klasycznej i logik modalnych poddał szczegółowej analizie twierdzenia mające dowodzić irracjonalności teizmu. Dużą część tej analizy obejmują rozważania na temat Boga i istnienia zła. Rozumowanie Plantingi przebiega w dwóch fazach. W pierwszej, krytycznej, dowodzi, że antyteologowie (jak nazywa zwolenników tezy o irracjonalności teizmu) nie są w stanie wykazać, że Bóg i zło są ze sobą logicznie nie do pogodzenia. W drugiej fazie, pozytywnej, wykazuje, że wiara w Boga i istnienie zła są spójnym zbiorem przekonaniem, to znaczy niesprzecznym. W dalszej części niniejszego tekstu zrekonstruuję oba te rozumowania Plantingi na podstawie jego książki „Bóg, wolność i zło” oraz patrzę je na końcu komentarzem.

Siła rozumowania Plantingi polega po pierwsze, na zastosowaniu aparatu logiki klasycznej oraz logik modalnych do analizy kluczowych tez przeciwników. Nikt tego przed nim nie uczynił w tak szerokim zakresie i z tak wielką znajomością zarówno logiki jak i kwestii teologicznych. Po drugie, analizowane twierdzenia antyteologów, brane *in extenso*, często okazują się logicznie łatwo wywrotne, ale Plantinga rozumie, że logiczna niezgrabność sformułowań jego przeciwników kryje prawie z reguły głębszą myśl, którą także należy przeanalizować. Wykazanie błędów w logice rozumowania antyteologów w obu tych warstwach (tej pokazanej wprost i tej głębszej) oraz wykazanie logicznej spójności twierdzeń o istnieniu Boga i zła w świecie okazały się na tyle mocne, że od tej pory „antyteologowie” nie kwestionują już ani spójności logicznej teizmu ani nie powtarzają starych tez o sprzeczności zachodzącej między ideą Boga a istnieniem zła. Pomijam oczywiście tych, którzy ciągle to głoszą, bo nie znają prac Plantingi albo ich nie rozumieją.

Po pracach Plantingi „antyteologowie” wycofali się na nowe stanowisko, głosząc, że choć nie zachodzi tu sprzeczność to jest to (współistnienie Boga i zła) bardzo mało prawdopodobne lub że ilość zła w świecie trudno pogodzić z istnieniem wszechdobrego i wszechmocnego Boga⁴. Plantinga wykazał błędy w logicznym rozumowaniu także i tych twierdzeń⁵. Jego aktywność w śledzeniu nowych tekstów ogłaszających irracjonalność teizmu nie ustaje. Przykładem może być niedawna analiza Plantingi książki Richarda Dawkinsa „Bóg urojony”⁶. Gorąco zachęcam do tej lektury, bo tak merytorycznej krytyki tej pracy jeszcze nie spotkałem.

Książka „Bóg, wolność i zło” składa się z dwóch części. W pierwszej Plantinga analizuje twierdzenia podważające racjonalność wiary w Boga w obliczu istnienia zła. W drugiej, analizuje twierdzenia przeciwne, czyli argumenty za istnieniem Boga. W niniejszym tekście zajmę się pierwszą częścią książki.

* * *

³ Oto, co na ten temat pisze Encyklopedia Religii PWN: „W znacznej mierze zasługą Plantingi było odrzucenie przez filozofów analitycznych argumentu logicznego, stwierdzającego istnienie sprzeczności między istnieniem zła i istnieniem Boga. Dokonał tego wykazując, że proponowany argument nie spełnia warunków koniecznych do wykazania sprzeczności oraz że jednocześnie da się udowodnić, iż nie jest to sprzeczne”, tom VIII, hasło: Plantinga. Patrz także: Howard-Snyder Daniel, O’Leary-Hawthorne John, *Transworld Sanctity and Plantinga’s Free Will Defence*, International Journal for the Philosophy of Religion, 1999, <http://www.ac.wvu.edu/~howardd/transworldsanctity.pdf>

⁴ Pisze na ten temat m.in. Krzysztof Hubaczek: „W obliczu argumentacji teistów (głównie Plantingi), wskazującej na LOGICZNĄ MOŻLIWOŚĆ jednoczesnego istnienia Boga i zła, ateści zaczęli podkreślać, że istotą problemu nie jest to, czy istnienie Boga jest LOGICZNIE MOŻLIWE w obliczu zła, ale czy jest PRAWDOPODOBNE. Patrz K. Hubaczek, *Teodycea bez unde malum?*, Roczniki Filozoficzne, t. LV, nr. 1/2007

⁵ jego teksty na ten temat są także zawarte w omawianej książce, ale ich w niniejszym tekście nie omawiam.

⁶ tekst opublikowany w wielu pismach i portalach, m.in. w: <http://www.christianitytoday.com/bc/2007/marapr/1.21.html>

Książka Plantingi okazała się wielką przygodą intelektualną. Nie jest łatwa, ale wysiłek włożony w jej lekturę opłacił się sowicie. Problem czy i jak można pogodzić istnienie zła z ideą dobrego i wszechmocnego Boga dosięga niemal każdego w jakimś momencie życia. Problem ten dyskutowany był przez wieki i prace Plantingi stanowią punkt zwrotny w tym sensie, że poczynszy od nich myśl filozoficzna uznała w zasadzie pewne kwestie z tym związane za rozwiązane i zamknięte. Zdarzyło się to niemal na naszych oczach, bo zaledwie dwadzieścia – trzydzieści lat temu. Tym bardziej zasługuje to na poznanie.

Przedstawiony tutaj tekst jest, w mojej intencji, pomocą w dyskusji. Plantinga jest w naszym kraju stosunkowo mało znany, poza środowiskiem filozofów zawodowych. Jest natomiast sporo osób nadal krytykujących religię i wiarę z wykorzystaniem tak zwanego „argumentu ze zła”, czyli wskazujących na istnienie zła jako argumentu za nieistnieniem Boga lub dowodzących, że fakt istnienia zła pokazuje, że Jego idea jest wewnętrznie sprzeczna lub próbujących uzasadnić, że wiara w Boga, w obliczu istnienia zła, jest irracjonalna.

Stykając się z takimi poglądami możemy ich autorów prosić o zapoznanie się z niniejszym tekstem, który w sposób przystępny relacjonuje dość jednak hermetyczne rozważania Plantingi. Znajomość Plantingi może znacznie podnieść poziom dalszej dyskusji.

Choć Plantinga należy do moich ulubionych filozofów, nie kryję, że część jego rozumowań uważam za błędne. Podzielim jego tezę generalną o racjonalności poglądów teistycznych i znaczną część argumentacji na jej rzecz. Te fragmenty jego argumentacji, które zawierają w moim przekonaniu błędy, poddałem analizie i zastąpiłem lepszymi w końcowej części niniejszego tekstu.

Wiara w Boga nie jest irracjonalna

Kiedy pytam, jak to możliwe, by dobry, miłosierny i wszechmocny Bóg zezwalał na istnienie zła, odpowiedzią może być bezradne rozłożenie rąk, podanie dobrych powodów lub stwierdzenie, że nie da się tego pogodzić.

Jeśli bezradnie rozkładam ręce, nie czyni to jeszcze mojej wiary irracjonalną. Nie wystarczy wprawić mnie w zakłopotanie zadając pytanie na temat zła, na które nie znam odpowiedzi. Na tej podstawie nie można orzec, że moja wiara jest irracjonalna. Do tego trzeba czegoś więcej, trzeba wykazać, że wiara w Bożą dobroć, wszechmoc nie daje się pogodzić z faktem istnienia zła. Że taki zbiór przekonań jest wewnętrznie sprzeczny. Że:

Boża dobroć i wszechmoc stoją w sprzeczności z faktem istnienia zła.

Czy tak rzeczywiście jest?

Ten zbiór (Bóg jest wszechmocny, Bóg jest w pełni dobry, istnieje zło) nie jest jawnie sprzeczny wewnętrznie, bo żadne z jego stwierdzeń nie jest w sposób oczywisty negacją innego. Nie ma w tym zbiorze np. zdania: Bóg **nie** jest w pełni dobry.

Żadne prawo logiki nie pozwala też wydedukować z tego zbioru zaprzeczenia któregoś z jego zdań. Nie można na bazie logiki np. orzec, że jeśli Bóg jest wszechmocny i w pełni dobry to zło nie istnieje. Wtedy dzięki logice osiągnęlibyśmy zbiór jawnie sprzeczny, bo mamy już zdanie, że zło istnieje. Ale skoro i tak nie można, nie jest to zbiór formalnie sprzeczny.

Z tych zdań nie da się też przy pomocy logiki wyprowadzić innego, koniecznie prawdziwego, które byłoby negacją jednego z nich. Weźmy dla zobrazowania taki przykład. Oto zbiór: 1/

Adam jest starszy od Jacka, 2/ Jacek jest starszy od Olka, 3/ Adam nie jest starszy od Olka. Ten zbiór jest sprzeczny, bo na podstawie /1/ i /2/ jest koniecznie prawdziwie, że Adam jest starszy od Olka. Ale ze zbiorem o Bogu tego się nie da zrobić i stworzyć zbioru formalnie sprzecznego (zdanie koniecznie prawdziwie to takie wysnute z logiki albo np.: „czerwony jest kolorem” – koniecznie prawdziwie w ramach szeroko rozumianej logicznej konieczności).

Jeśli więc nasz zbiór na temat Boga i zła jest wewnątrz sprzeczny, jest zbiorem sprzecznym *implicitie* (tzn. w sposób pośredni). Czyli robi się formalnie sprzeczny, jeśli po dodaniu jakiegoś zdania koniecznie prawdziwego będzie można przeprowadzić dedukcję i wywieść zdanie sprzeczne z jakimś innym zdaniem z tego zbioru.

Jakie mogą być owe dodatkowe zdania?

Na przykład, że 1/ dobra rzecz, jeśli tylko może, eliminuje zło oraz 2/ nie ma żadnych ograniczeń w stosunku do tego, co może zrobić rzecz wszechmocna. Z tych dwóch zdań wynika, że dobra, wszechmocna rzecz eliminuje zło w całości. Zatem stwierdzenia, że istnieją zarazem: dobra, wszechmocna rzecz oraz zło, są nie do pogodzenia.

Co do braku ograniczeń Boskiej wszechmocy (zdanie 1 powyżej) możemy się zgodzić (pomijając tych, którzy głoszą, że Bóg jest także poza logiką). Czyli to zdanie możemy uznać za koniecznie prawdziwe. Ale nie jest tak ze zdaniem pierwszym (dobra rzecz, jeśli tylko może, eliminuje zło). Nie tylko nie jest ono koniecznie prawdziwe, ale jest po prostu fałszywe. Jeśli mogę jakieś zło usunąć, ale o nim nie wiem, dalej jestem dobry, mimo, że tego zła nie usunąłem. Analiza logiczna wykazuje, że nie pomoże dodanie, że dobra rzecz musi o tym złu wiedzieć, że może to zło usunąć nie sprowadzając większego zła ani też nie eliminując dobra, które to zło przeważa. Cały czas nie jest to zdanie koniecznie prawdziwe, bo ciągle znajdę kontrprzykład wykazujący, że jest ono po prostu fałszywe.

Ale wszelkie ograniczenia eliminacji zła nie mogą dotyczyć istoty wszechmocnej. Zamiast więc mówić o jakiejś tam dobrej istocie eliminującej zło powiedzmy: „Wszechmocna i wszechwiedząca dobra istota eliminuje każde zło, które może wyeliminować właściwie”. Kłopot w tym, że taki sześćelementowy, nowopowstały zbiór (Bóg jest wszechmocny, wszechwiedzący, w pełni dobry, wszechmocna i wszechwiedząca dobra istota eliminuje każde zło, które może wyeliminować właściwie, nie ma żadnych ograniczeń w stosunku do tego, co może zrobić rzecz wszechmocna, istnieje zło) nie jest formalnie sprzeczny. Gdyby był, z każdej piątki zdań moglibyśmy wydedukować za pomocą praw logiki zaprzeczenie szóstego. W przypadku pierwszej piątki, nie da się z nich wydedukować zdania: zło nie istnieje, ale: „nie istnieje zło, którego Bóg nie mógłby właściwie wyeliminować”. To jednak nie czyni zbioru sprzecznym formalnie.

Wiadomo jednak, co należałoby dodać, by uzyskać formalną sprzeczność. Trzeba dodać zdanie: „Jeśli Bóg jest wszechmocny i wszechwiedzący, to może właściwie wyeliminować każdy zły stan rzeczy”. Ale żeby to zdanie włączyć do naszego zbioru o Bogu i złu, musi być ono koniecznie prawdziwe. Otóż nie jest. Żeby tego dowieść, należy odpowiedzieć na pytanie w jakich warunkach wszechmocna istota byłaby niezdolna do wyeliminowania jakiegoś zła bez wyeliminowania przeważającego dobra. Jest zaś wiele przykładów, kiedy dobry stan rzeczy zawiera zło, bez którego by nie zaistniał, ale nad którym przeważa. Przykład banalny: wszedłem na trudny szczyt, ale przy okazji się poobijałem. Jestem trochę poraniony, poobcierany i bardzo szczęśliwy. Ból, jaki odczuwam jest złem ale dobro mojego szczęścia oczywiście przeważa. Przykład mniej banalny: heroizm jednostek w obliczu cierpienia doznanego od wroga inspiruje masę do zwycięskiej walki o niepodległość kraju. Przeważające dobro jakim jest niepodległość ojczyzny jest związane ze złem jakimiego doznały ofiary tej walki i bez tego zła by nie zaistniało.

To co przedstawiłem powyżej nie jest wskazaniem dobrych powodów, dla których Bóg dopuszcza zło. Chciałem, za Alvinem Plantingą, pokazać, że brak znajomości boskich powodów dopuszczenia zła nie czyni wiary irracjonalną, ani tym bardziej nie uzasadnia tezy, że istnienie zła przeczy istnieniu Boga lub przynajmniej czyni Jego istnienie mało prawdopodobnym.

Konkluzja z dotychczasowych rozważań jest następująca: nikt dotąd nie udowodnił, że wiara w Boga w obliczu istnienia zła jest irracjonalna (mimo, że wielu tak twierdzi). Mówiąc to samo językiem logiki: nie wykazano sprzeczności zbioru zdań: „Bóg jest wszechmocny, Bóg jest wszechwiedzący, Bóg jest w pełni dobry, istnieje zło”.

Wiara w Boga jest spójnym, niesprzecznym zbiorem przekonań

Nasza konkluzja z końca poprzedniego punktu to dużo i zarazem mało. Dużo, bo odparliśmy wcale częste, ale bezzasadne, jak się okazało, ataki na racjonalność wiary. Mało, bo chcemy czegoś więcej. Nie tylko chcemy się bronić przed oskarżeniem o irracjonalność, ale

chcemy wykazać, że wiara w Boga w obliczu istnienia zła jest spójnym zbiorem przekonań, czyli niesprzecznym lub przynajmniej możliwym w szerokim sensie logicznym.

Jak to osiągnąć? Mając zdanie /1/, że „Bóg jest wszechmocny, wszechwiedzący i w pełni dobry” i obok zdanie drugie /2/, że „istnieje zło”, musimy znaleźć zdanie trzecie /3/, które po pierwsze, nie będzie stało w sprzeczności ze zdaniem /1/ o Bogu i po drugie, z połączenia ich obu (tzn. z /1/ i /3/) będzie wynikać zdanie /2/, że zło istnieje. Zapisując to w rachunku zdań, mamy zdania 1 i 2 i chcąc wykazać ich spójność, musimy znaleźć zdanie 3, takie, że:

$(1 \cap 3) \rightarrow 2$ (zapis ten oznacza: jeśli 1 i 3 to 2)

Dla rozjaśnienia tej abstrakcji dam przykład. W sierpniu 2004 roku byłem na Mazurach i było tam bardzo gorąco w dzień i w nocy. Mimo to, zmarzłem wiele razy jak nigdy dotąd. Te dwa zdanie wzięte razem brzmią dziwnie, jakby były sprzeczne ze sobą. Ale jeśli dodam trzecie, że w sierpniu 2004 woda w jeziorach mazurskich była piekielnie zimna, a ja bardzo dużo i bardzo długo pływałem bez pianki, bo jej zapomniałem wziąć z domu, wszystko się wyjaśni i sprzeczność zniknie. Podobną procedurę poszukania odpowiedniego trzeciego zdania, dzięki któremu dwa pierwsze okazują się spójne należy zastosować do zbioru zdań o przymiotach Boga i fakcie istnienia zła.

Ci, którzy chcą wykazać spójność naszego zbioru o Bogu i złu proponują, aby owo trzecie zdanie /3/ brzmiało: „Bóg stwarza świat zawierający zło i ma ważne powody, aby tak czynić”. Ze zdania pierwszego (Bóg jest wszechmocny, wszechwiedzący i w pełni dobry) i tego dodatkowego wynika zdanie, że zło istnieje. Jeśli więc uda się wykazać, że zdanie pierwsze i dodatkowe /3/ są niesprzeczne, nasze zadanie będzie wykonane: zbiór o dobrym i wszechmocnym Bogu i istnieniu zła okaże się spójny.

Jak wykazać spójność (niesprzeczność) zdań /1/ i /3/? Są dwa sposoby. Pierwszy polega na określeniu wprost jakie są Boskie powody dopuszczania zła i pokazaniu (jeśli nie jest to oczywiste), że są to powody ważne. Drugi sposób polega na powtórzeniu procedury z szukaniem zdania dodatkowego, aby ze zdania o dobrym i wszechmocnym Bogu i jakiegoś nowego zdania dodatkowego /4/ wynikało zdanie /3/ („Bóg stwarza świat zawierający zło i ma ważne powody, aby tak czynić”). Innymi słowy, musimy wymyślić jakiś możliwy stan rzeczy, który gdyby

zaszedł, to wszechmocny, wszechwiedzący i w pełni dobry Bóg miałby ważne powody, aby dopuścić istnienie zła.

Pierwszy sposób, czyli określenie wprost, jakie Bóg ma powody, aby dopuścić zło zastosował św. Augustyn. Stwierdził, że Bóg mógł stworzyć bardziej doskonały świat właśnie dzięki dopuszczeniu zła. Albowiem naprawdę wartościowy świat wymaga istnienia wolnych, racjonalnych i moralnych podmiotów działających. Co prawda, niektóre z nich postępują źle, ale lepszy jest świat, w którym niektórzy ludzie mając wolną wolę grzeszą, niż świat gdzie nie ma grzechu i zła, bo nie ma wolności. Ten sposób argumentacji możemy nazwać Teodyceą Wolnej Woli (TWW), ponieważ tak wielką rolę odgrywa w nim idea racjonalnych stworzeń obdarzonych wolnością.

Drugi sposób stawia nam mniejsze wymagania. Nie chcemy twierdzić, że wiemy jaki jest Boski powód dopuszczenia zła. Chcemy jedynie pokazać jaki mógłby być ten powód. I przedstawiciel Teodycei Wolnej Woli (TWW) i my chcemy wykazać, że zdania /1/ (Bóg jest wszechmocny, wszechwiedzący i w pełni dobry) i /3/ (Bóg stwarza świat zawierający zło i ma ważne powody, aby tak czynić) są niesprzeczne. Obaj chcemy wykazać, że jest jakieś zdanie /4/, które w koniunkcji ze zdaniem /1/ pociąga za sobą zdanie /3/. O ile jednak przedstawiciel TWW twierdzi, że zdanie /4/ musi być prawdziwe, my stwierdzamy, że musi być ono jedynie niesprzeczne ze zdaniem /1/ i nie jest ważne czy jest prawdziwe.

Według Plantingi zdanie /4/ może brzmieć następująco: możliwe, że Bóg nie mógł stworzyć świata zawierającego dobro moralne nie stwarzając w nim jednocześnie zła moralnego.

Zdanie to jest czasem atakowane, jako nieprawdziwe. Według oponentów, Bóg - gdyby chciał - mógłby stworzyć wolne stworzenia czyniące zawsze dobro i w tej idei połączenia wolności z czynieniem zawsze dobra nie ma niczego sprzecznego z logiką. Aby więc obronić zdanie /4/ musimy wykazać, że:

- /4.1/ po pierwsze, Bóg, choć wszechmocny nie mógłby urzeczywistnić każdego możliwego Wszechświata, jaki by mu się podobał.
- /4.2/ po drugie, wśród światów, których Bóg nie może urzeczywistnić są wszystkie światy zawierające moralne dobro i pozbawione moralnego zła.

Aby wykazać, że Bóg, choć wszechmocny nie może urzeczywistnić wszystkiego /4.1/, Plantinga odwołuje się do teoretycznie możliwych stanów rzeczy (tzw. ontologia światów możliwych). Mówiąc najogólniej, stwierdza, że skoro mając wolną wolę (daną mi przez Boga) mogę w jakiejś konkretnej sytuacji zrobić jedno z dwojga i wybiorę opcję nr 1, to Bóg, choć wszechmocny nie może – nie likwidując mojej wolności - urzeczywistnić innego możliwego świata, w którym wybrałbym opcję nr 2. Jest to, stwierdza Plantinga, dowód, że Bóg, choć wszechmocny nie mógłby urzeczywistnić każdego możliwego Wszechświata, jaki by mu się podobał.

Aby wykazać prawdziwość punktu /4.2/, wprowadza Plantinga pojęcie ponadświatowego skażenia, które – znowu mówiąc najogólniej – polega na tym, że nasz świat składa się z ludzi, z których przynajmniej niektórzy mając do wyboru dobro i zło, wybierają, przynajmniej czasem, zło. Bóg, choć wszechmocny, nie mógłby stworzyć świata zawierającego te dokładnie osoby, które faktycznie istnieją, i jednocześnie zawierającego moralne dobro i żadnego moralnego zła. Aby to bowiem uczynić, Bóg musiałby stworzyć osoby wolne (w przeciwnym wypadku nie byłoby żadnego moralnego dobra), ale one cierpią na ponadświatowe skażenie⁷, bo mają wolność wyboru w decyzjach znaczących moralnie. „Zatem ceną za stworzenie świata, w którym osoby te czynią dobro, jest stworzenie go takim, że czynią także zło moralne”⁸.

⁷ A. Plantinga, *Bóg, wolność i zło*, Znak 1995, str. 79

⁸ tamże

Plantinga pyta dalej: a gdyby Bóg stworzył zupełnie innych ludzi? Nie takich, którzy istnieją faktycznie, ale takich, którzy mając wolność, nie czynią zła? Dochodzi jednak do wniosku, że skoro istoty wolne mogą cierpieć na ponadświatowe skażenie, Bóg nie jest w stanie stworzyć świata wolnych istot nigdy nie czyniących zła. Jest to istotny punkt jego rozumowania. Przeciwnicy, np. J.L. Mackie stwierdzali, że „Bóg nie stał /.../ wobec wyboru pomiędzy utworzeniem niewinnych automatów i istot, które działając wolno, robią czasami źle. Miał /.../ lepszą możliwość stworzenia istot, które działałyby wolno, ale zawsze czyniły dobro”⁹. W odpowiedzi Plantinga stwierdza, że „Bóg mógł stworzyć świat bez żadnego zła, po prostu nie stwarzając żadnych znacząco wolnych istot”¹⁰. Jest to w moim przekonaniu istota sporu. Dając jakimkolwiek istotom wolność decydowania w sprawach znaczących moralnie, Bóg musiał zaakceptować to, że będą one mogły cierpieć na ponadświatowe skażenie. Moralne dobro i zło istnieją bowiem jako nierozłączna alternatywa tylko w warunkach wolności, bo - jak już cytowaliśmy Plantingę - nie ma moralnego dobra bez wolnego wyboru.

Z tego, co zostało powiedziane, Plantinga wnioskuje więc ostatecznie, że Bóg nie może urzeczywistnić każdego możliwego świata, jaki by mu się podobał a także świata istot znacząco wolnych w decyzjach o wymiarze moralnym, w którym to świecie istniałoby dobro a nie istniało zło. W ten sposób obronione zostało zdanie /4/ (możliwe, że Bóg nie mógł stworzyć świata zawierającego dobro moralne nie stwarzając w nim jednocześnie zła moralnego) jako niesprzeczne ze zdaniem /1/. Mamy zatem zbiór czterech zdań, które razem czynią dwa zdania główne, o Bogu i złu, spójnymi i niesprzecznymi. Przypomnijmy, że ów zbiór zdań to:

1. Bóg jest wszechmocny, wszechwiedzący i w pełni dobry;
2. istnieje zło;
3. Bóg stwarza świat zawierający zło i ma ważne powody, aby tak czynić;
4. możliwe, że Bóg nie mógł stworzyć świata zawierającego dobro moralne nie stwarzając w nim jednocześnie zła moralnego.

Z faktu, że koniunkcja zdań /1/ i /4/ jest wewnętrznie niesprzeczna wynika, że zdanie /3/ jest prawdziwe lub przynajmniej możliwe. A z faktu, że koniunkcja zdań /3/ i /1/ jest wewnętrznie niesprzeczna wynika, że zdanie /2/ jest prawdziwe lub przynajmniej możliwe. A więc zbiór zdań 1-4 jest wewnętrznie niesprzeczny, czyli idea wszechmocnego, wszechwiedzącego i w pełni dobrego Boga jest spójna lub przynajmniej może być spójna z ideą istnienia w świecie zła.

Podsumowując, w pierw Plantinga wykazał, że nie istnieje logicznie poprawne rozumowanie, które wykazywałoby nieracjonalność wiary w obliczu istnienia zła. Następnie poszedł krok dalej. Przedstawił argumenty za tezą, że wiara w Boga w obliczu istnienia zła jest poglądem spójnym, niesprzecznym i do pogodzenia z tym, co wiemy o świecie, a więc racjonalnym w normalnym, potocznym sensie tego słowa. Nie jest to jeszcze dowód, że przedmiot naszej wiary, czyli Bóg, faktycznie istnieje, ale dowód, że wiara w Niego jest racjonalna w sensie zdefiniowanym powyżej.

Komentarz krytyczny

Jedna uwaga krytyczna, którą przedstawię dalej, nie zmniejsza mojego podziwu dla tego, co zrobił Plantinga, broniąc racjonalności poglądów teistycznych. Moja uwaga krytyczna zwraca tylko uwagę na nieudaną próbę Plantingi obalenia tezy o możliwości istnienia świata wolnych istot zawsze czyniących dobro. Jest to ważny składnik całości jego rozumowania. Na szczęście,

⁹ Mackie John L., *Evil and Omnipotence*. <http://faculty.unlv.edu/jwood/unlv/evilomnipotence.pdf> str. 209.

Tłumaczenie Krzysztofa Gurby w: Alvin Plantinga, *Bóg, wolność i zło*, Zak 1995, str. 60.

¹⁰ A. Plantinga, *Bóg, wolność i zło*, op.cit., str. 88

można dość łatwo Plantingę wesprzeć i tezę tę obalić, ale innymi argumentami. Czynię to w innym swoim tekście¹¹.

Tak więc moje wątpliwości budzi argumentacja Plantingi mająca wykazać prawdziwość punktu /4.2/, który - przypomnijmy - głosi, że wśród światów, których Bóg nie może urzeczywistnić są wszystkie światy zawierające moralne dobre i pozbawione moralnego zła.

Aby wykazać prawdziwość tego zdania Plantinga polemizuje z tezą Mackie'go, który, przeciwnie do Plantingi, twierdzi, że nie widzi sprzeczności logicznej w tym, by wolne istoty zawsze wybierały dobro. Ale to, co - w odpowiedzi Mackie'mu - robi *de facto* Plantinga, to stwierdza jedynie, że wolne w swych moralnych decyzjach istoty cierpią na ponadświatowe skażenie (mogą czasem czynić zło) a więc nie zawsze będą czyniły dobro. Na tej podstawie odrzuca pogląd Mackie'go. Bardziej szczegółowo opisałem argumentację Plantingi na stronach 6-7. Błąd tej argumentacji polega na tym, że Plantinga w pierw zakłada tezę przeciwną do głoszonej przez Mackie'go, bo ponadświatowe skażenie jest tylko stwierdzeniem (a nie dowodem), że gdy jest wolność, to raz wybieramy dobro a raz zło, i na tej podstawie wyprowadza wniosek o błędności rozumowania Mackie'go. Nie można jednak obalić tezy posługując się tylko jej zaprzeczeniem. Ty mówisz „czarne” i nie masz racji, bo to jest białe. W odpowiedzi usłyszę: to ty nie masz racji, bo to jest czarne. Jeśli nie znajdziemy jakichś lepszych argumentów, niż nasze przekonanie, że mamy rację, możemy dyskutować a raczej przekrzykiwać się bez końca.

De facto więc mamy do czynienia nie tyle z wykazaniem błędności poglądu Mackie'go, ale z opakowanym w ideę ponadświatowego skażenia poglądem przeciwnym, który podawany jest, jako dowód błędności tego, co mówi Mackie.

Chcę być prawidłowo zrozumiany. Plantinga ma pełne prawo do głoszenia tych poglądów. Są mi one zresztą bliskie. Ale czym innym są poglądy a czym innym dowód, że poglądy przeciwne są błędne. Tego Plantinga nie zrobił. A szkoda, bo Mackie rzeczywiście nie ma racji twierdząc, że nie ma niczego sprzecznego w tym, aby wolne istoty zawsze wybierały dobro. To twierdzenie Mackie'go jest wewnętrznie sprzeczne, ale trzeba do niego podejść inaczej.

¹¹ patrz Jacek Kwaśniewski, *Konieczność zła. Dowód nie wprost (uzupełnienie argumentacji Plantingi)*, w: http://jacek.kwasniewski.eu.org/JK_texts/koniecznosc_zla_4a.pdf